

Teatr Zespół Romy przygotowuje się do wystawienia najsłynniejszej bajki w dorobku

Totalna wojna o baśń

Ledwo obeschł tyż po przedwcześnie ściągniętym z afisza „Tańcu wampirów”, a Roma kończy już próby do musicalu mającego tak wzruszyć trzydziestolatków, by oddali swoje dzieci na naukę do nowego Pana Kleksa.

Grają po polsku, bo myślą po polsku. Zespół teatru Roma wchodzi w ostatnią fazę prób do musicalu „Akademia Pana Kleksa”, który zapewne uszczęśliwił byłą radną Ewę Śnieżankę, domagającą się, by warszawskie teatry grały rodzimy repertuar. Decydując się na taki krok, Roma ściągnęła jednak na siebie nie lada kłopot – żaden z banków chętnych, by dotować kopie musicalowych hitów z Broadwayu (jak „Koty” czy „Grease”), nie jest zainteresowany wspieraniem rodzimej oryginalnej produkcji.

Kilometry ubrań

Nowy spektakl ma kosztować milion dolarów i gdyby nie miejska kasa, byłoby z wykazującym patriotyczne odruchy Wojciechem Kępczyńskim i jego projektem krucho. – Damy sobie radę – powtarza dziś z równym uporem jak przed kilkoma miesiącami dyrektor Romy, który na dzieciach nie oszczędza.

Do pracy nad sceniczną adaptacją książek Jana Brzechwy o przygodach lekko trzepniętego profesora Kleksa ściągnął najwyższej klasy sztab.

Muzykę komponuje Andrzej Korzyński, współautor sukcesu filmowej „Akademii Pana Kleksa” w reżyserii Krzysztofa Gradowskiego. W spektaklu wykorzystane zostaną też piosenki z filmu, które do dziś nucą przy goleniu trzydziestolatkowie –

„Witajcie w naszej bajce” „Leń”, „Meluzyna”. Kostiumy z dwóch kilometrów materiału projektuje Dorota Kołodyńska, a ruchomą wielopłaszczyznową scenografię obmyśla mistrz Boris Kudlicka. Do wyświetlania animacji stworzonej przez Tomasza Bagińskiego i studio Platige Image ściągnięto ze Stanów Zjednoczonych supernowoczesne projektory.

Uzupełnieniem scenografii i animacji będą wielkie, sięgające trzech metrów marionety i zwierzęta przypominające ogromne origami. Pracuje nad nimi Katarzyna Prońewska-Mazurek.

– To będzie projekcja totalna – zapowiada Tomasz Bagiński (nominowany do Oscara za krótkometrażową „Katedrę”). – Znajdą się w niej sceny półrealistyczne, jak choćby ta, w której Adaś Niezgódka poznaje Filipa Golarza, ale też i sceny zupełnie baśniowe. To autorski wkład Rafała Wojtunika, który współpracował ze mną przy filmie „Sztuka spadania”.

Przy przedstawieniu pracuje nawet sinolog Roman Maria Sławiński, który doradza doktorowi Paj Chi Wo (w tej roli Wojciech Dmochowski na zmianę z Wojciechem Sochą) i czuwa nad tym, by wykorzystane na kostiumach chińskie znaki nie ułożyły się w jakieś nieobyczajne hasło.

Dobry w parlando

Ci, którzy wychowali się na filmie Gradowskiego, a wybierają się na spektakl do Romy, muszą przygotować się na szokujące zmiany: zespół TSA nie zagra „Marsza wilków”, Akademia jest już koedukacyjna, a jej szefem nie jest Piotr Fronczewski.

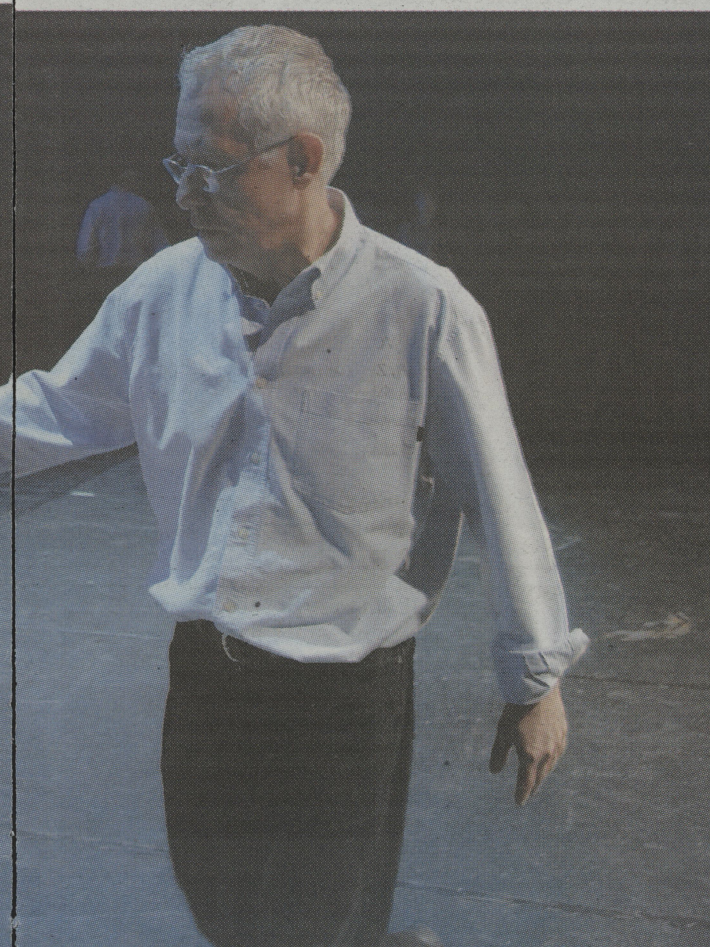


W musicalu „Akademia Pana Kleksa” bajkowe cuda mają zdarzać się co krok. Skrzypek, który schodzi z pomnika, to w świecie stworzonym przez Wojciecha Kępczyńskiego (po prawej) rzecz zupełnie naturalna

– Z całym szacunkiem dla Piotra, który jest moim serdecznym kolegą – mówi Wojciech Kępczyński, reżyser i autor libretta – ale jako Pan Kleks „parlandował” w piosenkach, a tu potrzeba musicalowego głosu. Myślę, że nie dałby rady.

Najlepszego Kleksa, jakiego można sobie wyobrazić, zdetronizować mają Robert Rozmus i Wojciech Paszkowski. Demoniczny Filip Golarz, który dla dorosłych widzów już zawsze będzie mieć twarz Leona Niemczyka, zagrają To-

masz Steciuk i Łukasz Zagrobelny. Najczarniejszym charakterem w teatralnej wersji „Akademii” będzie zaś Alojzy Bąbel (Jan Bzdawka i Łukasz Zagrobelny), prawa ręka Golarza. To za nim drużyna Kleksa wyruszy w wielką gonitwę przez Patentonię, Nibycję, Alamakotę i inne bajkowe krainy. Okrutny Bąbel ukradnie bowiem Ambrożemu Kleksowi szkatułę, którą uczony otrzymał niegdyś od sędziego doktora Paj Chi Wo. W szkatule znajdują się tajem-



się co krok. Skrzypek, który schodzi z pomnika, to w świecie stworzonym przez Wojciecha Kępczyńskiego (po prawej) rzecz zupełnie naturalna

FOT. DONAT BRYKCYŃSKI

nice pozwalające utrzymać harmonię w świecie bajek. W łapach Bąbla stają się one niebezpiecznym narzędziem.

Ratuj świat magii

Na spektaklu się nie skończy. Kępczyński chce doprowadzić młodych widzów do wielkiej „kleksomanii”. Uruchomiona zostanie strona internetowa poświęcona przedstawieniu, powstaje gra planszowa, w której wygra ten, kto ocali świat magii przed Filipem Golarzem. Zwolennicy

osiągania relaksu przez mięcie papieru będą mogli kupić książkę o origami, w której zamieszczone będą wzory modeli bohaterów „Akademii...” do składania. Jest już też gotowa płyta z piosenkami wykonywanymi w spektaklu.

Pierwszy pokaz zaplanowano na 20 stycznia. Uroczysta premiera odbędzie się 27 stycznia. Będą to dni triumfu nad kompleksem, który prowadzi do myślenia „Dobre, bo niepolskie”.

IZA NATASZA CZAPSKA, JGZ